

HAMBURG \ Bolesny dzień dla byłych pracowników przymusowych

Neonazista zaatakował polską delegację

Podczas piątkowego odsłonięcia w hamburskiej dzielnicy Bergedorf pomnika poświęconego ofiarom Trzeciej Rzeszy wywiezionym na roboty przymusowe do Hamburga doszło do napadu na polską delegację. 42-letni neonazista, wielokrotnie wcześniej skazywany za czyny kryminalne, zaatakował przy użyciu gazu pieprzowego uczestników uroczystości.

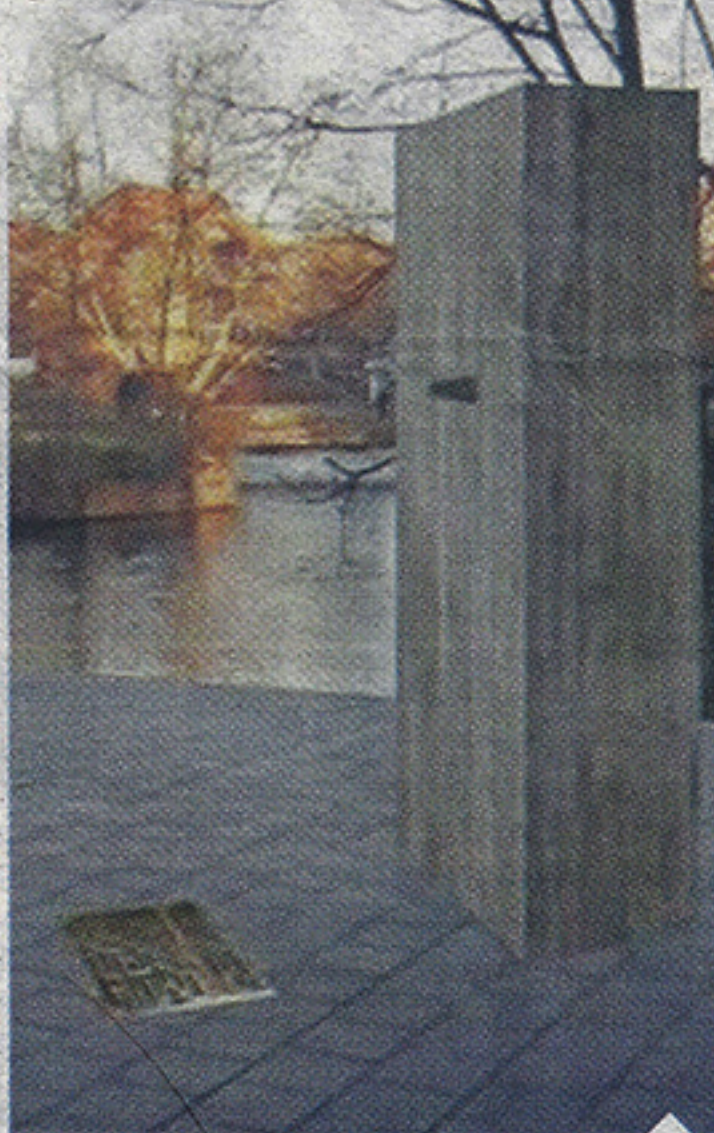
Waldemar Maszewski

W Hamburgu w piątek dokonano odsłonięcia pomnika upamiętniającego polskich robotników przymusowych wywiezionych do III Rzeszy. Pomnik autorstwa Jana de Weryha-Wysoczańskiego stanął w dzielnicy Bergedorf

Według agencji prasowej zamachowiec został tydzień temu skazany przez hamburski sąd na 3000 euro grzywny za działalność w organizacji neonazistowskiej. Już w piątek policja twierdziła, że atak miał podtekst polityczny i został celowo skierowany prze-

niemieckie sądy nie karzą ludzi psychicznie chorych, a Frank A. za czyny neonazistowskie został kilka dni temu skazany prawomocnym wyrokiem.

Media lokalne, komentując to wydarzenie, piszą o szoku i wstydzie niemieckich władz. Jeden z organi-



Polacy zaatakowani przez niemieckiego neonazistę mieli wziąć udział w odsłonięciu pomnika poświęconego ofiarom III Rzeszy | fot. W. Maszewski

w pobliżu starej fabryki stali, w której Polaków zmuszano do produkcji amunicji. Podczas uroczystości doszło do brutalnego ataku na polską delegację. 42-letni neonazista Frank A. przeskoczył bariery otaczające miejsce uroczystości i zaatakował gazem pieprzowym siedzących w pierwszym rzędzie Polaków. Dziewięć osób zostało poparzonych, siedem z nich trafiło z poparzeniami twarzy i oczu do szpitala. Mężczyzna został zatrzymany przez policję.

Najpierw wszystkie niemieckie media, komentując wydarzenie, informowały, że zamachu na polską delegację w Hamburgu dokonał znany policji, wielokrotnie zatrzymywany i skazywany za czyny zabronione na tle nazistowskim Frank A.

ciwko polskiej delegacji. Halina Morhoefer-Wójcik ze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Hamburgu, która brała udział w odsłonięciu pomnika, powiedziała „Codziennej”, że nie wierzy, by zamachowiec działał samodzielnie. – Ta akcja wyglądała na dobrze przygotowaną – powiedziała nam Morhoefer-Wójcik, dodając, że bolesne zajście zniszczyło uroczystość. Wprawdzie została ona zakończona, ale bez głównych uczestników – byłych pracowników przymusowych – którzy z poparzeniami wylądowali w szpitalu. W niedzielę media niemieckie zmieniły narrację, sugerując, że napastnik był chory psychicznie. Prawnicy, z którymi rozmawialiśmy, przypomnieli jednak, że

zatorów uroczystości, Arne Dornquast z urzędu gminy Bergedorf, stwierdził, że ten atak jest najlepszym dowodem na to, że mimo wielu sprzeciwów należy odsłaniać takie pomniki, aby przypomnieć ludziom bestialstwo dyktatury nazistowskiej i ostrzec przed jej nawrotem. „Ten zamach jest nie do zaakceptowania, proszę Polaków o wybaczenie” – powiedział Dornquast. Atak na delegację polską podczas ceremonii odsłonięcia pomnika w Hamburgu ostro skrytykowało także Niemiecko-Polskie Towarzystwo w Hamburgu. „Za ten czyn przynoszący miastu Hamburg wstyd prosimy o wybaczenie szczególnie gości z Polski” – napisali szefowie towarzystwa.